WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 9 Września 1880 roku. № 37 28 Sierpnia (9 Września) 1880 r.

Zużywanie płonów hodowli zwierząt jadalnych.

Europa środkowa i zachodnia żali się na niedostatek mięsa. Ceny téj żywności postępują z nadzwyczajną szybkością, pomimo wzrastającego dowozu bydła, surowego i konserwowanego mięsa i ryb ze wszystkich krajów urodzajnych i mało zaludnionych do Europy środkowéj i zachodniéj. W Łodzi naprzykład była cena mięsa przed dziesięciu laty dwa razy, przed 30 laty 3 razy, przed 50 laty 5 razy mniejsza od jego ceny teraźniejszéj. Wzrost ludności Królestwa Polskiego nie postępuje tak szybko. Ludność nie podwaja się w 10 lat w żadnym kraju europejskim. Ona potraja się co 25 lat w Zjednoczonych Stanach Północnéj Ameryki, ale w znacznéj części przybyszami z Europy, więc kosztem ludności europejskiéj. I tam wszakże wzrastają ceny mięsa w sposób nieznany w Europie ani Ameryce do pierwszéj ćwierci bieżącego wieku.

Przez niedostępność cen mięsa dla robotników zniknął w niektórych stolicach europejskich przesąd do mięsa końskiego. Wiedeń zjada od kilkunastu lat rocznie do trzech tysięcy koni zabitych w jego rzezalni koni. Berlin nie pozostał w tyle pod względem czasu zwalczenia tego przesądu, ani pod względem ilości spożywanego w nim mięsa końskiego. Ilość koni zdatniejszych na pożywienie dla ludzi niż do roboty jest mało znacząca w stosunku do zapotrzebowania mięsa. Dla tego stoi w cenie jadalne mięso koni, osłów i mułów tylko o $^1/_3$ niżéj ceny mięsa bydlęcego.

Ludność nie wzrosła w Europie równo ze wzrostem w niéj cen mięsa. Rolnictwo i produkcya mięsa postąpiły nietylko w Europie w ciągu ostatnich 50 lat. W Rossyi i w nowym świecie potroiła się, w niektórych miejscach, w innych uwielokrotniła się jeszcze więcéj produkcya mięsa z upowszechnieniem żeglugi parowéj i żelaznych kolei. Przez pomoc tę zamiast nadmiaru mięsa, mleka, sera i tłuszczów jadalnych wzrastają ich ceny i niedostatek w Europie środkowéj i zachodniéj. Z prawdy téj wynikają następujące pytania: Najprzód co może być przyczyną szybkiego wzrostu cen mięsa, powtóre czy wzrost ten leży w niedostatecznéj i niedbałéj produkcyi, trzecie nakoniec czy może utrzymać się długo nadal i jakie ztąd wynikają skazówki dla rolnictwa w ogóle, a dla hodowli zwierząt jadalnych w szczególe.

Ludność europejską można pod względem ilości mięsa przez nią spożywanego na trojaką rozróżnić. Większa część ludności wiejskiéj spożywa mięso tylko w dnie świąteczne, i prócz tego podczas wesela i urodzin, na targach i jarmarkach. Do tego samego oddziału należą ubożsi mieszkańcy miast. W oddziale tym spożywa każda osoba rocznie w przecięciu 75 funtów mięsa. Drugi oddział stanowi ludność doznająca średniego dobrobytu i małéj zamożności. Każdy jéj członek zjada 0,75 czyli $^3/_4$ fnt. mięsa dziennie, ztąd rocznie 273,75 funtów. Trzeci oddział używa tego pokarmu więcéj niż raz na dzień i zamiast uzupełniać nim pokarmy roślinne, żywi się nim przeważnie. Pierwszy oddział żywi się w krajach obfitujących w ziemniaki przeważnie chlebem i ziemniakami i krasi je mięsem i nabiałem, drugi żywi w połowie pokarmami roślinnemi, a w połowie mięsem i nabiałem, trzeci zaś używa nabiału i pokarmów roślinnych tylko dla urozmaicenia i polepszenia smaku różnego mięsa. Z tego powodu przypada w trzecim oddziale rocznie 438 fun. mięsa na osobę. Ilość mięsa spożywanego przez mieszkańców jednéj mili kwadratowéj zależy przeto nietylko od stopnia jéj zaludnienia, ale zarazem od stosunku ludności wiejskiéj do miejskiéj i od stopnia dobrego bytu téj ostatniéj. Przepatrzmy następujące przypadki, przy zamieszkaniu mili kwadratowéj przez 3000 osób.

I. W przecięciu zjada każdy jéj mieszkaniec rocznie 150 funtów mięsa. W tym przypadku około 70% ludności składa się z osób spożywających rocznie każda po 75 funtów mięsa; 20% z potrzebujących rocznie na osobę 275,75 funtów i 10% ze spożywających rocznie każda po 438 funtów. Ludność taka musiałaby produkować dla swego własnego wyżywienia się 4,500 cnt. mięsa rocznie na mili kwadratowéj.

II. W przecięciu zjada każdy jéj mieszkaniec rocznie 200 fnt. mięsa. W tym przypadku około 45% ludności składa się z osób spożywających rocznie każda po 75 fnt. mięsa; drugie 45% ludności ze spożywających rocznie po 275,75 fnt. i 10% ze spożywających rocznie każda po 438 fnt. Ludność taka musiałaby dla swojéj własnéj konsumcyi mięsa produkować go rocznie w ilości 6000 cnt. na mili kwadratowéj.

III. W przecięciu zjada każdy jéj mieszkaniec rocznie 300 fnt. mięsa. W tym przypadku jeżeli jest 10% zużywających rocznie na osobę tylko po 75 fnt. musi być sześćdziesiąt kilka % spożywających rocznie po 275,55 fnt., a resztujące przeszło 20% spożywają rocznie na osobę po 438 funtów mięsa. Ludność taka musiałaby dla własnego wyżywienia się produkować rocznie na mili kwadratowéj 9000 cnt. mięsa.

Pasterstwo koczownicze i bezrolne wytwarza rocznie na mili kwadratowéj, zależnie od klimatu, urodzajności swych pastwisk i ich stosunku do przestrzeni bezleśnéj i dla tego niepastewnéj, 250 do 1000 ctn. mięsa. Jeżeli na mili kwadratowéj nie mieszka więcéj nad 200 osób i każda z nich zużywa rocznie 2 cnt. mięsa, wówczas ludność taka tylko w kraju urodzajnym wyżywić się może. W kraju urodzajnym może przy własném wyżywieniu się więcéj niż dwie trzecie części mięsa swéj produkcyi krajom ludniejszym dostarczać. Zasiłek w mięso od narodów koczowniczych jest bez znaczenia, choćby narody te najurodzajniejsze kraje zajmowały. Zupełnie inaczéj ma się rzecz w gospodarstwie rolniczém.

Ilość mięsa produkowana rocznie na mili kwadratowéj przez rolnictwo trzypolowe jest bardzo różna, zależnie od stosunku przestrzeni leśnéj do uprawnéj, przestrzeni łąkowéj do ornéj, urodzajności pól i doskonałości gospodarstwa. Ono produkuje 2500 do 8000 cnt. mięsa na mili kwadratowéj. W pierwszym przypadku może, mając 2000 mieszkańców na mili kwadratowéj, potrzebujących na osobę po 150 fnt. mięsa rocznie, tylko w tym przypadku wystarczyć im mięsem swéj produkcyi, jeżeli kraj jest miernie urodzajny i nie bardzo lesisty. Ludność zamożna, przemysłowa i żywieniem się należąca do drugiego oddziału, nie może, jeżeli przechodzi 2000 osób na milę kwadratową obejść się bez obcego mięsa, przy średnim stanie urodzajności swego kraju i miernym stanie jego rolnictwa.

Gospodarstwo fabryczno-rolnicze działa pospolicie na przestrzeni o wiele mniéj lesistéj, daleko lepiéj uprawnéj i zarybionéj niż gospodarstwo trzechpolowe. Pierwsze z nich nie musi wszakże

być skutkiem zaludnienia mocniejszego nad 1000 mieszkańców na mili kwadratowéj. Przy zastępowaniu pracy ręcznéj machinową może ono działać na folwarkach ogromnych. Gospodarstwo takie może produkować n mili kwadratowéj od 10,000 do 30,000 cnt. mięsa rocznie.

Rolnictwo i produkcya mięsa postąpiła w ostatnich 50 latach mocno we wszystkich krajach cywilizowanych starego i nowego świata. W jednych postąpiła ona mało i jedynie w stosunku wzrostu ludności, w innych wszakże potroiła się zarówno przez wykarczowanie lasów jak przez doskonałość uprawy. Przyczyna szybkiego wzrostu cen mięsa i jego spożycia nie może leżeć w samym wzroście ludności. Przyczyną główną jest upowszechnienie dobrego bytu w Europie środkowéj i zachodniéj.

Niektóre kraje Turcyi europejskiéj leżą daleko od portów i kolei żelaznych i nie mogą z sąsiednich wiele korzystać. Ludność ich wzrosła w ciągu ostatnich 30 lat w stosunku mało mniejszym niż ludność Europy środkowéj i zachodniéj. Uprawa roli rozszerzyła się w nich w miarę wzrostu ludności, ale pod względem doskonałości swojéj postąpiła bardzo mało. Niedostatek mięsa daje się w nich tak mało uczuć jak przed 50 laty, kiedy ludność ich była blizko o połowę mniejsza. Ceny mięsa podwoiły się w nich w tym czasie, ale nie wzrosły jak w Europie środkowéj o 500% w ciągu połowy wieku.

Szybki wzrost cen mięsa począł się około roku 1840 i trwa od tego czasu nieustannie. On począł się i trwa w tych krajach tylko, w których postąpił przemysł, handel i przez niedobrobyt. Gdzie zamożność mało postąpiła lub nic, tam i ceny mięsa zmieniły się mało lub nic. W wiekach średnich utrzymywały się ceny mięsa całe setki lat bez zmiany. Ich wzrost był zawsze równo mierny z postępem oświaty i upowszechnieniem przez nią dobrego bytu.

Produkcya mięsa łączy się żywotnie z produkcyą skór, włosów odzieżnych, tłuszczu i nabiału. Płody te są drugorzędnemi w porównaniu do zapotrzebowania mięsa, ale wpływają cenami swemi na jego produkcyę. Rozpatrując zmiany zachodzące w cenach i produkcyi mięsa, wypada uwzględnić łączność z niém towarzyszących mu drugorzędnych płodów hodowli zwierząt jadalnych.

Mniejszym niż mięsa jest w Europie środkowéj i zachodniéj niedostatek skór zdatnych na obuwie. Do innych użytków można rzemień zastąpić gutaperką, kauczukiem, metalami, włóknem roślinném, w stanie różnych tkanin, plecionek, cerat, papieru i t. p. wyrobów. Skór zdatnych na obuwie dostarczają większe zwierzęta jadalne i niejadalne, użyte na pożywienie zarówno jak padłe i dostarczają ich kraje nadto oddalone, aby z nich mięso pobierać można. Skóra zdatna na obuwie ma pierwszeństwo nad równą wagą i powierzchnią wszelkiéj skóry małéj i zdatnéj tylko na irchę. Wielka użyteczność skór zdatnych na obuwie stawia wyżéj zwierzęta mogące ich dostarczyć nad tę samą wagę zwierząt mniejszych i mogących skórą swoją tylko irchy dostarczyć. Okoliczność ta czyni, że 7-centnarowy wół wart o wiele więcéj niż równa mu waga owiec kupionych bez wełny.

Mniejszym niż skór jest niedostatek mleka. Towar ten znajduje gorliwych nabywców tylko w ludziach przynajmniéj średniéj zamożności. Zupełnie ubodzy obchodzą się bez niego i są bardzo słabemi jego spożywcami. Do dalekiego przewozu jest niezdatny i może być przy pomocy żeglugi parowéj i kolei żelaznéj najwyżéj z oddalenia kilkudziesiąt miliowego na targi dostawiany. Mleko stężone wyrabia tylko Szwajcarya. Hollandya i kraje podobne do niéj rolnictwem swojém i handlem nie zaopatrują okrętów w mleko stężone. Mleko to jest nadmiernie cukrem zaprawione. Rozwodnienie nie czyni go napowrót mlekiem pospolitém i rodzimém, nie wraca mu jego zalet i dobrego stosunku jednych jego części pożywnych do drugich. W użytku dla niemowląt nie przewyższa pod żadnym względem mleka krowy, kozy lub oślicy. Zwierzęta te choćby kosztownie utrzymane, gdzie je tanio utrzymać nie można, dostarczają nietylko lepszego pokarmu dla niemowląt, ale przedewszystkiém pewnego i taniéj niż przypada dobre i z wyjątkiem cukru niczém niefałszowane mleko streszczone. Podobnie ma się rzecz z mlekiem pożądaném przez żeglugę morską. Mleka streszczonego jest tylko jeden gatunek. Mleko roślinne może być dowolnéj jakości. Ono może być podług potrzeby obfitsze od zwierzęcego w sam tylko tłuszcz bardzo strawny, albo w sam tylko sernik, w sam tylko cukier, albo w każdy z tych trzech tworów pożywnych, a zawierać natomiast o kilka do kilkanaście odsetków mniéj wody. Materyałami, które dowolnéj jakości zdrowego i przyjemnego mleka dostarczyć mogą, są niektóre nasiona olejne, mianowicie migdałowe, konopne, laskowych orzechów, maku i słonecznika. Mleka roślinnego dla cieląt może dostarczyć nasienie lnu. Dla zbogacenia mleka roślinnego w sernik i cukier trzeba zarazem używać słodu. Sztuka robienia mleka roślinnego z tych materyałów nie zbyt wodnistego leży w robieniu wyciągu nie wodą letnio ciepłą (36 do 40 stopni R.), ale wyciągiem otrzymanym z materyału już raz ługowanego. Otrzymany wyciąg wzmocniony nalewa się na drugą część świeżego nieługowanego materyału i powstały już mocny na trzecią część świeżą. Raz ługowany pozostający materyał, dostarcza pod wpływem wody wyciągów coraz słabszych i może być tym sposobem całkowicie wyzyskany. Pozostałości są jeszcze dobrą karmą dla samic dojnych. Ilość mleka zostaje tym sposobem trojako powiększona. Najprzód przez żywienie cieląt mlekiem z nasienia lnianego i słodu, albo z mieszaniny kuchów lnianych, słodu i nasienia lnu, zyskuje się dla siebie bez żadnéj szkody dla cieląt mleko ich matek. Powtóre, dając samicom dojnym pozostałości z fabrykacyi mleka roślinnego, zyskuje się z tych odpadków mleko zwierzęce, po otrzymaniu już przedtém mleka roślinnego z materyałów, które tych odpadków dostarczyły.

Na okrętach jest powszedniém zaprawianie kawy rozbełtaném żółtkiem jaja zamiast mlekiem. Osoby, którym nie chodzi o mleko bardzo tłuste czyli śmietankę, nie odrzucają wcale białka, ale rozbełtają go razem z żółtkiem. Tak zabielona kawa jest pożywniejsza od zaprawionéj samém żółtkiem.

Powyższe rozpatrywania wykazują jak obfite, a niekosztowne są środki zapobiegania niedostatkom dobrego mleka, bez uciekania się do fałszów szkodliwych zdrowiu lub obrzydliwych.

Włosy odzieżne można na trojakie rozróżnić; mianowicie na przędzalne, używane na pilśń i na używane ze skórą, stanowiące zatém kożuchy czyli futra. Żaden z tych materyałów nie ma tego znaczenia co mięso. Znaczenie podobne do skóry ma wełna przędzalna. Wełny takiéj mogą prócz owiec dostarczać tylko lamy czyli alpaki. Zwierzęta te nie będąc pod żadnym względem do; rowadzone do doskonałości owiec, nie są żadnemi ich spółzawodnikami. Znaczenie lamów jest podrzędne. One mogą służyć tylko do zastąpienia kóz w tych miejscach, gdzie pastwiska są za nadto górzyste dla owiec.

Sierść wielbłądów, kóz angorskich i tybetańskich przedstawia użyteczność ograniczoną zarówno z powodu ilości, jakości jak i jadalności zwierząt, które jéj dostarczają. Gospodarstwa hodujące wielbłądy i kozy są o wiele mniéj produkcyjne od hodujących owce.

Wełna cienka jest niczém niezastępna. Ona jest przywilejem narodów wysoko cywilizowanych i nie może być bawełną ani jedwabiem zastąpiona. Użyteczność każdego z tych tworów przędzalnych jest inna. Żaden z nich nie może być tym lub owym drugim zastąpiony.

Pilśni grubéj na obuwie dostarcza sierść bydlęca, a cienkiéj puchowatéj sierść królicza i zajęcza. Króliki stoją pod tym względem, jako zwierzęta stajenne o wiele wyżéj od zajęcy. One stoją wyżéj przez ilość w jakiéj hodowane być mogą. zarówno jak przez możebność tworzenia rass potrzebnych do dostarczenia tanio dobrego mięsa i pilśni zarazem. Kapelusz jedwabny jest pudłem martwém przez sztywność i nieprzesiąkalność swoją. Nakrycia gibkiego i przesiąkalnego może dostarczyć słoma, ale tylko dla ciepléj pory.

Kożuchy z dzikich zwierząt wyczerpują się coraz więcéj przez niedostatek tych zwierząt. Ich wyczerpywanie się, nie mogąc mieć tamy, musi być szybkie i coraz większe. Niedostatek kożuchów dzikich może wełna owcza dwojakim sposobem nagrodzić i zaspokoić. Ona może do tego posłużyć w stanie skór niepozbawionych wełny, wyprawionych z nią i ufarbowanych, tudzież w stanie tkanin długowłosych z wełny czesanki. Żadne z dotychczasowych tkanin nie wyrównywają w ochronie od zimna kożuchom z północnych zwierząt dzikich, gęstym i puchowatym. Sztuka wszakże, która zbudowała machinę parową, kolej żelazną przez wysokie góry i pod

dnem morza i prowadzi telegrafy przez oceany i kraje bezludne, nie pozwala wątpić w możność w zastąpieniu małych skórek futrzanych wyrobami sztucznemi wszechstronnie od nich doskonalszemi. Pod tym względem ma wełna przyszłość wielką i prawdopodobném jest powstanie nowych specyalnych rass owiec. Najmniéj słuszną może być obawa o brak futer tak kosztownych, jak są sobole lub niektóre inne dzikie z powodu trudności ubicia dostatecznéj liczby tych zwierząt. Żadne wyroby celującéj doskonałości nie mogą być tanie i powszechnie przystępne.

(d. n.)

Leżenie na polu obornika rozrzuconego.

Zalety i wady wywożenia na rolę obornika w różnym stopniu jego przegnicia były już wiele razy rozpatrywanc. Postępowanie z obornikiem przed wyniesieniem go ze stajni na gnojowisko, wywiezienie go ze stajni lub gnojowiska na rolę i postępowanie z niém na roli, są wszakże przedmiotom tak zawsze nieuprzykrzonym i jakby niewyczerpanym jak wiele innych. Myśliwi mają po każdém polowaniu co o niém mówić, koniarze po każdéj gonitwie z przeszkodami, kupcy przy każdéj zmianie ceny swoich towarów i t. d. Każdy rodzaj pracowników uważa pole swéj pracy niewyczerpaném. Nie dziw, że i nam każda sprawa rolnicza taką się wydaje.

Zaczynamy tedy od początku. Żniwiarki upowszechniły i tną zboże o wiele niżéj niż sierp. Co wynosi na morgu otrzymana tym sposobem przewyżka słomy? Prawdopodobnie nie przenosi u oziminy więcéj nad 200 funtów, czyli dwa centnary na morgu, ztąd 60 centnarów na włóce. Odziomek słomy jest więcéj niż dwa razy mniéj pożywny od reszty źdźbła. Słoma zyskana tym sposobem z włóki roli nie ma większéj wartości nad ilość karmy potrzebnéj do wyżywienia przez rok kilku sztuk owiec lub jednéj sztuki jałownika miernéj wielkości. Ilość ta w mniejszém czy większém gospodarstwie folwarczném ma swoje znaczenie i nie uszłaby uwagi, gdybyśmy mieli w zwyczaju nie poprzestawać na mierzeniu wszystkiego na oko, na domysł, a bardzo mało wagą.

W wielkich gospodarstwach i przy młóceniu młocarnią byłoby bardzo kłopotliwém przecinanie snopka na dwie części dla użycia odziomków na ściółkę, a wierzchniéj połowy na sieczkę. W małych gospodarstwach jest to zupełnie możebne i nawet łatwe. Słoma krótka nadaje się na ściółkę lepiéj niż długa, bo może być równiéj rozesłana zarówno ona w stajni jak powstały z niéj obornik na roli.

W małych i wielkich gospodarstwach bywa niedostatek ściółki słomianéj, nagradzamy ściółką leśną czyli mchem, liśćmi i iglicami drzew leśnych, wiórami, drzazgami, trocinami, popiołem węgli kamiennych, ziemią torfiastą i w braku takiéj pierwszą lepszą pół suchą. Zastąpienia te jednéj części słomy ściołkowéj są różnéj wartości. Mech i wszelkie liście są o tyle dobre o ile w suchym stanie użytd zostają i nie przypada nadto drogo zebranie ich i przywiezienie do składu ściółki. Użyte na ściółkę przed wysuszeniem, spleśniałe i stęchłe chybiają swego celu. Popiół węgli kamiennych obfituje w bezcenne części nawozowe i jest prawie wolny od części pożądanych w nawozie, ale nie szkodzi roli, a nasiąka dobrze gnojówką. Dla tego może być z korzyścią użyty na ściółkę dla bydła zasilanego wiele wywarami. Drugim przypadkiem, w którym on się na ściółkę dobrze nadaje, jest czas, w którym bydło zieloną paszę dostaje i z powodu wodnistości swoich odchodów wiele ściółki potrzebuje. Torf suchy i proszkowaty jest o tyle ściółką bardzo dobrą o ile niedosyć jest obfity w części węgliste, aby mógł służyć na opał. Przyzna bowiem każdy, że funt opału suchego, choćby 4 razy mniéj ogrzewającego niż funt drew, wart więcéj niż 2 funty nawozu, które powstają z użycia tego opału na nawóz. Ziemia im więcéj piaszczysta tém mniéj otrzymanym z niéj nawozem może opłacić trójkrotne wożenie jéj z pola pod dach, aby pozostała suchą lub wyschła, następnie do stajni, nakoniec z niéj w stanie nawozu na rolę. Rachunek i doświadczenie umyślne, wykonane w średnim rozmiarze przed 27 laty w Galicyi, na kilkunastu sztukach i podług cen ówczesnych w Galicyi, wykazały jak na dłoni stratę z używania ziemi na podściół. Korzyść była mierną przy użyciu suchéj, bardzo torfiastéj stawarki z poblizkiego stawu, największą była przy użyciu ściółki leśnéj. Do próby téj nie zmuszała potrzeba; chodziło natomiast o zbadanie jak się opłaca zastąpienie słomy ściółkowéj, dla użycia jéj ile możności na paszę. W tym celu liczono 120 funtowy (czyli wiedeński 100-funtowy) centnar słomy po 10 kopiejek.

Teorya ma dużo do zarzucenia zostawianiu obornika pod bydłem, końmi lub owcami i nie myli się przy wezwaniu na świadków konie oślepłe w stajniach dusznych przez niedostateczną ściółkę i zapóźne wywożenie obornika ze stajni. Jak inspektowe ogrzewanie niedorosłych koni odznacza ich szkodliwością swoją od rzodkiewek, ogórków i melonów, tak przeciwnie ono sprzyjać się zdaje zarówno młodym jak dorosłym dostarczycielom kożuchów. Acz od przyrody saméj ciepło ubrane lubią owce ciepło inspektowe. Teorya mówi, że przyroda przez umieszczenie na zewnątrz wymion i samczych części płciowych każe chłodno trzymać te części ciała. Owce przeczą temu i nie tracą mleka ani płodności, pomimo bardzo ciepłéj pościeli swojéj. Utrzymanie zwierząt odżuwających na pościeli ciepłéj, a powstałéj ze ściółki i ich odchodów, jest używane w Anglii, upowszechnia się coraz więcéj i nieokazuje się nigdzie szkodliwém dla swoich fabrykantów wielożołądkowych. Rolnictwu dostarcza ono taniéj, więcéj i lepszego nawozu niż wyprzątanie stajni codzień i wystawianie wyniesionego obornika na upał, wiatry, słoty i mrozy.

(d. n)

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 4 września 1880 r.

Piękne powietrze dozwoliło w dalszym ciągu wszelkie pozostałości w polu, oraz koniczynę i siano sucho sprzątnąć; jeżeli więc zbiór kartofli dobrze wypadnie, to szkody wyrządzone deszczami mniejby się dotkliwie uczuć dały.

Anglia chociaż nie ma jeszcze obfitych dowozów krajowéj pszenicy, bywa tak dobrze zaopatrzona w zagraniczną, iż kilka targów zdołało obniżyć ceny. Stan zbiorów jest w tym roku lepszym od zeszłego; w północnéj Anglii, w Irlandyi i Szkocyi żniwa trwają jeszcze. W Ameryce znów zniżka 3 c. na pszenicę, 10 c. na mąkę, płacą obecnie pszenicę 1 dol. 4 c., mąkę 4 dol., mimo tak nizkich cen spodziewają się ogólnie dalszéj zniżki.

Wywieziono w tym tygodniu do Anglii 281,000 kwarterów, naprzeciw 206,000 kwar. w ubiegłym tygodniu, do kontynentu 275,000 kwr., naprzeciw 270,000 kw. w ubiegłym tygodniu, z Kalifornii do Anglii 30,000 kwr. naprzeciw 20,000 kw. w ubiegłym tygodniu, a także kontrolowane zapasy zwiększyły się o 438,000 buszli i wynoszą obecnie 14,625,000 buszli. W Londynie nadeszłe ładunki trzymane p. kwart. ½ szyl. wyżéj, nie znajdowały odbiorców. W Hull i Leith o 1 szyl. niżéj. Liverpool 2—3 cent. niżéj. Targi francuzkie dostatecznie zaopatrzone w krajowy produkt, nie wyłączając Paryża słabsze notują ceny. Hollandya i Belgia dostatecznie zaopatrzone w pszenicę, chętnie kupują żyto. Toż samo powiedzieć można o prowincyach Nadreńskich i południowych Niemczech, gdzie się również okazuje potrzeba żyta.

Nasz targ pozostaje nadal przynajmniéj na pszenicę w wielkiéj nieczynności, chociaż ceny świeże o 6—10 mr. obniżyły się. Żyta, które głównie w niezdrowych gatunkach dowieziono nie znajdowało pokupu, podczas gdy suchy towar zeszłotygodniowe otrzymywał ceny.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy świeżéj jaréj	135	198	151
„ „ czerwonéj	130	200	153
„ jasno-kolorowéj	122	176	134
„ jasno-pstréj	127—130	190	145
„ białéj	130	204	155
Żyta krajowego	114—120	155—177½	118—136
„ „ dobrego	118—126	186—195½	142—149
„ polskiego	114—121	159—177	121—135
„ ruskiego	115—121	159—174	121—133
Jęczmienia krajowego	89 111	110—160	084—122
„ polskiego	102—111	120—143	091—110
„ rossyjskiego	102—105	122—150	092—115
Owsa ruskiego tranzito		105	080
Rzepaku krajowego		180—212	137—162
„ polskiego		242—247	185—188
Rzepiku zimowego krajowego		230	175
„ zimowego polskiego		225—232½	172—177
„ zimowego ruskiego		210—225	160—172
„ letniego ruskiego		210—215	160—164
„ „ krajowego		190	143

Okowita bez obrotu.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 214,4. Berlin 213,45.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 4 września 1880 r.

Przez cały tydzień ubiegły piękną mieliśmy pogodę, co umożebnia dobry sprzęt pozostałego jeszcze na polach zboża. Pogoda ta jednakże przyszła za późno i nie jest w stanie naprawić złego. Rezultat żniw zatém dla rolników okolic naszych pozostaje opłakany. Zajęcia gospodarskie nie pozwoliły im zapewne dotychczas zająć się energicznie obmyśleniem skutecznych środków pomocy, bez któréj obyć się nie mogą, a z którą zbyt długo zwlekać nie należy. Przybyłe na targ nasz próby pszenicy okazują, czego się w tym roku po tém ziarnie w znacznéj ilości u nas produkowaném spodziewać można. Pszenica tak porosła, że chyba na fabrykacyę mączki lub do paszy się da użyć, mało pozostanie zdatnéj na mąkę.

W Ameryce mało się zmieniło oszacowanie własnego sprzętu jako i Europy. W handlu zbożowym tamtejszym nie zapanowała bowiem dotąd żadna pewna tendencya. W Nowym-Yorku cena pszenicy była chwiejna o 4 ct., a mianowicie 1 dol. 8—9—7—4 ct., mąka zaś obniżyła się o 10 ct. W ubiegłym tygodniu wywozy i zapasy znowu się zwiększyły, pierwsze wynosiły z portów atlantyckich do Anglii 281,000 kwr., do kontynentu 275,000 kwr., z Kalifornii i Oregonu 30,000 kwr., razem 586,000 kwr., w stosunku 496,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Zapasy kontrolowane (Visible supply) wynosiły 14,625,000 buszli pszenicy, i 16,812,000 buszli kukurydzy, w stosunku do 14,200,000 buszli pszenicy i 16,420,000 buszli kukurydzy w tygodniu poprzednim.

Na targach angielskich było słabe usposobienie na pszenicę, a nadeszłe ładunki nabywano tylko przy niższych cenach Obroty też były bardzo szczupłe i ograniczały się na pokryciu konsumcyi. We Francyi wynosi według obecnego oszacowania sprzęt pszenicy 90%, a sprzęt żyta i jęczmienia 120%. Na skutek tak pomyślnego sprzętu i licznych amerykańskich ofert tendencya tamże jest słaba. Na targach prowincyonalnych robili sprzedający znaczne ustępstwa, obroty więc były wielkie; w Paryżu ceny utrzymać się nie mogły, notowania pszenicy obniżyły się bowiem w ciągu tygodnia o 35 ctm., mąki zaś o 1,75 ctm. Tylko na okowitę było lepsze usposobienie i cena podniosła się o 1,25 fr. W Belgii i Holandyi była słaba tendencya na pszenicę przy zniżkowych cenach, podczas gdy na żyto mocniejsze panowało usposobienie. Nad Renem i w południowych Niemczech ceny żyta dosyć się utrzymywały. W Austryi i Węgrzech, jako i w ogóle w Niemczech słabsza była tendencya.

Na naszym placu dowozy zboża były małe; dowieziona na targ pszenica w większéj części była porosła, któréj sprzedaż chwilowo prawie niemożebna. Na dobre gatunki pszenicy, mianowicie zaś przeszłorocznego sprzętu jest chęć do kupna, zbyt poślednich i porosłych gatunków natomiast jest trudny. Ceny wyborowych gatunków pszenicy pozostają mało zmienione, poślednie zaś gatunki znajdowały nabywców tylko przy znacznie obniżonych cenach. Na żyto słabsze zapanowało usposobienie i ceny obniżyły się o 5—10 marek na tonnie. Inne artykuły pozostają bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		170—200	Mrk.
„ porosła			100—180	„
„ krajowa	123—128	„ pstra	190—205	„
„	129—131	„ „	205—215	„
„	123—128	„ jasna	215—220	„
„	129—137	„ „	220—225	„
Żyto tranzito	115—128	„	165—180	„
„ krajowe	115—122	„	170—185	„
„	124—130	„	185—190	„
Jęczmień ruski			120—135	„
„ krajowy			135—145	„
Owies ruski			125—135	„
„ krajowy piękny			140—145	„
Groch na paszę			140—160	„
„ kuchenny			150—170	„
Rzep			210—230	„
Rzepik			205—224	„
Łubin żółty			75—85	„
Łubin niebieski			60—80	„

Koniczyna czerwona	30—40	za 50 kgr. netto.
„ biała	30—55	
Tymotka	—	

W Hamburgu było na okowitę spokojne usposobienie, a ceny mało się zmieniły.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 46 — 46½ mrk., włącznie z beczkami tel quel 47 do 48 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na sierpień	51½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,55	przy kursie 215.
na sierpień-wrześ.	51		„ 1,53	
na wrześ.-październ.	49¼		„ 1,47	
na paźdz.-listopad	47¼		„ 1 38	
na listop.-grudzień	47		„ 1,37	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	212.75	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	200.00	„
Pszenica kwiecień maj	195.00	„
New-York	103,00	„
Żyto loco	190.00	„
wrzesień	187.00	„
wrzesień-październik	184.20	„
kwiecień-maj	184,50	„
Olej rzepakowy, wrzesień-październik	54.30	„
kwiecień-maj	52.30	„
Okowita loco	61 60	„
wrzesień	61 70	„
sierpień-wrzesień	57 70	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 28 Августа (9 Сентября) 1880.